

„Suma, którą mi dałeś, została pomnożona”

(Łk 19, 16)

W dniu dzisiejszym Ewangelia proponuje nam przypowieść o złotych monetach. Bogaty człowiek, zanim udał się w podróż, podzielił wielką sumę pieniędzy pomiędzy swoje sługi. W pierwszej kolejności zwróćmy uwagę na to co sprawia, że Jezus opowiada tę przypowieść. „Jest blisko” Jerozolimy, gdzie czeka Go Męka i Zmartwychwstanie. Uczniowie spodziewali się, że Królestwo Boże objawi się natychmiast.

W takich okolicznościach Jezus przedstawia tę przypowieść. Poprzez nią uczy nas, że powinniśmy pomnażać dary i zdolności, których nam udzielił – albo mówiąc jeszcze lepiej – które zostawił wszystkim i każdemu

z osobna. Nie należą one do nas. Nie możemy z nimi zrobić tego, co nam się podoba. Pozostawił je nam, abyśmy je pomnażali.

Chrześcijanie są zatem wezwani, aby oczekiwać powrotu Jezusa. Jednakże konieczne są dwa warunki:

- Pierwszy: Porzucić niezdrową ciekawość chęci poznania uroczystej i zwycięskiej godziny powrotu Jezusa. Powróci On, jak to jest powiedziane w Ewangelii na innym miejscu, w

chwili najmniej oczekiwanej. A zatem wykluczone są spekulacje na ten temat! Wyczekujmy z nadzieją, ufnym pragnieniem, bez niezdrowej ciekawości.

- Drugim warunkiem jest, by nie tracić czasu. Oczekiwanie na spotkanie i ostateczne szczęście nie może być usprawiedliwieniem dla nietraktowania chwili obecnej poważnie. Właśnie im większy będzie wkład, jaki każdy z nas wniósł w sprawę Królestwa Bożego w tym życiu, tym większa będzie radość i szczęście ostatecznego spotkania.

Jezus jest niedaleko Jerozolimy, gdzie zostanie ukrzyżowany, gdzie odda swoje życie, aby nas zbawić. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Nasze życie jest zarówno ludzkie, jak i boskie. Ono musi rozwijać się na podobieństwo Boga, jakie daje nam Jezus. W Nim oblicze Boga, naszego Ojca ukazuje się w wielkim świetle. On jest samą czułością i dobrocią.

Wierzmy, że Królestwo już nadeszło. Jest nam dane, kiedy kroczymy drogą zwycięstwa Miłości. Nadchodzi Królestwo Boże, musimy w nie wkładać nasz trud. Talent, srebrna moneta ma dwie strony. Pierwszą może być ludzki, a drugą boski wymiar czasu. Oblicze Jezusa powinno stać się naszą twarzą.

Bóg króluje w naszych sercach. Pracujemy, aby promieniował całą swoją miłością w naszym życiu. Takie jest znaczenie tych talentów, tego daru. Te talenty zdobywa się w Chrystusie. Aby nasze talenty się pomnażały, powinny służyć innym.

Jezus z miłości odda swoje życie w Jerozolimie, aby nas zbawić i w ten sposób uwielbić Ojca, który nas kocha. Chcemy iść za Nim i uczyć się od Niego pasji dla miłości w naszym życiu. Razem możemy dokonać cudownych rzeczy. Bóg nie daje nam wszystkich talentów. Oddajemy nasze talenty na służbę innym, aby stopniowo się pomnażały. Potrzebujemy siebie nawzajem do życia we wspólnocie.

Podczas Eucharystii prosimy Jezusa, aby obdarzył nas swoim duchem mądrości i pokory, aby dobrze wykorzystać nasze talenty i sprawić, by przynosiły owoce. Musimy sobie uświadomić nasze uśpione talenty. Bóg pragnie napęłnić nasze serca swoją miłością, aby mógł tam panować jako kochający król, łagodny i pokorny.

W tym kościele Saint Nicolas des Champs, pozwólmy, aby rozbrzmiewały w nas słowa św. Wincentego skierowane do św. Ludwiki: „*Natomiast duch Boży spokojnie nakłania do czynienia dobra, które można świadczyć zgodnie z rozsądkiem. Pani, czyń tak właśnie, a będziesz działać według ducha Bożego*” (SVP I, 159).